

Sygn. akt III AUa 160/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 sierpnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSA Maria Pietkun (spr.)

Sędziowie: SSA Jarosław Błaszczak

SSA Monika Kiwiorska-Pająk

Protokolant: Marcin Guzik

po rozpoznaniu w dniu 2 sierpnia 2016 r. we Wrocławiu

na rozprawie

sprawy z wniosku (...) **Sp. z o.o. we W.**

przeciwko **Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W.**

przy udziale zainteresowanej **I. W.**

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji (...) Sp. z o.o. we W.

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 14 października 2015 r. sygn. akt VIII U 1769/14

oddala apelację.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu wyrokiem z dnia 14 października 2015 r. oddalił odwołanie wnioskodawcy (...) Spółki z o.o. we W. od decyzji strony pozwanej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we W. z dnia 10 lipca 2014 r. w przedmiocie podlegania ubezpieczeniom emerytalnym i rentowym oraz wypadkowemu zainteresowanej I. W. wraz z określeniem wysokości podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia społeczne i zasądził od wnioskodawcy na rzecz strony pozwanej kwotę 2.400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Rozstrzygnięcie to oparł Sąd na następujący ustaleniach faktycznych:

(...) sp. z o.o. we W. zajmuje się produkcją i dystrybucją elementów połączeniowych do przewodów elektrycznych i komponentów do automatyki. Na umowę o pracę zatrudnionych jest około 500 osób. Są to osoby zatrudnione na stanowiskach: montażystów, kontrolerów, kontrolerów jakości, brygadzystów, majstrów, kierowników, asystentów, specjalistów, dyrektorów. Spółka zatrudniała osoby także na umowy zlecenia. W celu wykonania artykułów w postaci złączek elektrycznych spółka zawierała umowy o dzieło, w ramach których przyjmujący zamówienie mieli wykonywać określone ilości sztuk artykułów. Osoby zatrudnione na podstawie umowy o dzieło otrzymywały komponenty, z

których należało wykonać złączki, montowały je i zmontowane przywoziły do zakładu. Ich praca była sprawdzana pod kątem ilości i jakości i w oparciu o to wyliczane było wynagrodzenie. W zależności od stopnia skomplikowania połączeń, wykonawcy albo dostawali wzorzec albo pokazywano im, jak mają te łączenia wykonać. Czynności te nie wymagały specjalnej wiedzy, nie były skomplikowane, łatwe w montażu, do czego potrzebna była sprawność manualna i koncentracja. Narzędzia wykorzystywane do montażu tych produktów również nie są skomplikowane, czasami montaż odbywał się tylko przy pomocy rąk. Montaż był na tyle prosty, że można go było wykonać bez większego przeszkolenia.

Zainteresowana zawarła z wnioskodawcą kilka umów o dzieło, których przedmiotem było wykonanie złązek elektrycznych. Umowy wykonywane były przez nich w domu. Zainteresowana poszczególne elementy otrzymywała od wnioskodawcy, towar był odmierzony i zważony. Zainteresowana miała połączyć poszczególne elementy według wzoru, elementy łączyły ręcznie lub za pomocą maszynek, które otrzymały od wnioskodawcy. Praca nie była nadzorowana. Zainteresowana nie wystawiała rachunków, wynagrodzenie było ustalane po wykonaniu pracy w zależności od ilości sztuk i prawidłowego wykonania. Zaskarżoną decyzją organ rentowy uznał, że zainteresowana wykonywała prace na podstawie umów cywilno prawnych do których stosuje się przepisy o zleceniu.

W tak ustalonym stanie faktycznym sąd I instancji uznał, że odwołania wnioskodawcy nie zasługują na uwzględnienie. Sąd wskazał, że między stronami pozostawało sporne, czy czynności wykonywane przez zainteresowaną w ramach umów cywilnoprawnych zawartych przez nią z wnioskodawcą - spółką (...) - były świadczone w ramach umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Sąd wskazał, że jakkolwiek w polskim prawie obowiązuje zasada swobody zawierania umów, to jednak w postępowaniu przed sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. Następnie przytoczył definicję umowy o dzieło z art. 627 k.c. i umowy o świadczenie usług (art. 750 kc), do której stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz wskazał elementy konstrukcyjne tych umów a także różnice między nimi.

Zdaniem Sądu Okręgowego zawarte przez płatnika z zainteresowaną umowy faktycznie charakteryzowały się w przeważającym stopniu cechami umów o świadczenie usług, nie zaś - wbrew ich nazwie - umów o dzieło. Wyróżnikiem takiej oceny stała się zwłaszcza niemożność zakwalifikowania rezultatu pracy zainteresowanych jako dzieła, co stanowi podstawowe kryterium kwalifikacji umowy na podstawie art. 627 k.c. Sąd stwierdził, że już na etapie konstruowania umów, strony w niczym nie zindywidualizowały ich przedmiotu. W treści tych umów brakuje jakichkolwiek parametrów wykonania powierzonej pracy. Gdyby faktycznie płatnik i zainteresowana zawierali umowy o dzieło, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami. Przesłanek takiej indywidualizacji brakuje także na etapie wykonywania umów. Brak takiej indywidualizacji skutkuje uznaniem, że była ona zwyczajnie zbędna w przypadku powierzonych prac. Dodatkowo na możliwość taką wskazuje również charakter powierzonych prac. Trudno bowiem wymagać, aby zleceniodawca indywidualizował szczegółowo pracę w postaci wykonywania określonych elementów z branży elektrycznej, tj. złązek elektrycznych. W tej sytuacji, w ocenie sądu, trudno za finalny rezultat uznać wykonywanie w ściśle określony sposób złązek elektrycznych. Poprzez pracę zainteresowanej nie powstawał nowy, zindywidualizowany wytwór. Nie można też mówić o wykonaniu dzieła jako o procesie twórczości zainteresowanej, skoro podejmowane przez nią czynności miały charakter powtarzalny i nieskomplikowany, a nadto nie wymagały szczególnych umiejętności czy predyspozycji indywidualnych. Prace wykonywane przez zainteresowaną, mimo że pozostawiają namacalny i materialny ślad, (wykonane złączki elektryczne), nie noszą innych cech, które pozwalałyby na uznanie ich za „dzieło”. Wykonawcy otrzymywali towar odmierzony wagowo według rodzaju materiału, np. plastik czy metal, odpowiednio posortowany i opakowany celem połączenia poszczególnych jednostek w całość przy pomocy wyłącznie rąk lub też przy użyciu maszynki - urządzenia przekazanego przez zamawiającego. Zainteresowana potwierdziła, że były to proste, stypizowane czynności nie wymagające szczególnej wiedzy technicznej, czy też przygotowania zawodowego. Łączenie poszczególnych części odbywało się według udzielonych przez zamawiającego wskazówek i zasad, a poprawność ich wykonania była sprawdzana przez zamawiającego. Sprawdzano, czy prace zostały wykonane według zaleceń, czy nie występowały odstępstwa od wymaganych zasad. Wykonawcy nie mogli zatem według własnego uznania montować określonych elementów w całość, swobodnie, dowolnie w sposób twórczy i kreatywny, a tylko i wyłącznie

według ściśle określonych sztywnych zasad. Wynagrodzenie było ustalane według ilości wykonanych produktów elektrycznych. Przedmiotem spornych umów nie było jednorazowe osiągnięcie rezultatu, gdyż czynności wykonywane przez zainteresowanych były powtarzalne, a wykonawcy umów seryjnie, masowo, systematycznie, w sposób ciągle montowali produkty elektryczne. Zabrakło w umowach cech indywidualizujących powierzone prace.

Sąd nie uznał, że dowodem na wykonywanie przez zainteresowaną pracy w ramach umów o dzieło miałyby być jej odpowiedzialność w razie wadliwego wykonania dzieła. Sam fakt, że co do zasady poprawność wykonywania przez zainteresowaną czynności polegających na wykonaniu złązek elektrycznych podlegała kontroli jakości, nie oznacza, że wykonywała ona te czynności w ramach umów o dzieło. Na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania.

Sąd uznał zatem, że zainteresowana na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych z uwagi na wykonywanie przez nią w spornych okresach umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, podlegała w tych okresach obowiązkowym ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu.

Orzeczenie o kosztach sąd oparł na art. 98 k.p.c. oraz § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Apelację wywiódł płatnik - spółka (...) - zaskarżając wyrok sądu I instancji w całości; zakresie oddalającym odwołanie i zasądzającej koszty postępowania. Skarżący zarzucił. Naruszenie prawa materialnego, a to: art. 750 k.c. poprzez przyjęcie, wbrew własnemu ustaleniu, że sporne umowy miały za cel osiągnięcie konkretnego, materialnego rezultatu, w postaci produktów stanowiących przedmiot samodzielnego obrotu i poddających się weryfikacji na istnienie wad i że ryzyko nieosiągnięcia tego rezultatu obciążało wykonawców oraz że stosuje się do tych umów przepisy regulujące umowy starannego działania, to jest tytułu XXI kodeksu cywilnego;

- art. 353¹ k.c. poprzez przyjęcie, że w sytuacji kiedy umowa pozwala wyodrębnić świadczenie w postaci konkretnego, materialnego, weryfikowalnego rezultatu, poddanie takiej umowy regulacji umowy rezultatu będzie sprzeczne z naturą stosunku prawnego z takiej umowy wynikającego;
- art. 627 k.c. poprzez przyjęcie, że dziełem w rozumieniu tego przepisu mamy do czynienia wyłącznie w przypadku, kiedy do jego wytworzenia dochodzi w wyniku skomplikowanych, niepowtarzalnych czynności wymagających szczególnej wiedzy technicznej lub przygotowania zawodowego, nadających dziełu twórczy charakter
- art. 627 k.c. poprzez przyjęcie, że wykonanie przedmiotu według uwag i wskazówek zamawiającego, dyskwalifikuje przyjęcie umowy o dzieło,

Naruszenie prawa procesowego miało się przejawiać, zdaniem wnioskodawcy, w błędnym ustaleniu, że strony nie określiły przedmiotu umowy, praca zainteresowanych była sprawdzana, a nie jej rezultat, ostateczne wynagrodzenie przeważnie miało być ustalane powykonawczo, zamiarem i celem stron było uniknięcie opłacania składek, w konsekwencji błędnego zastosowania art. 58 kc. oraz naruszenie prawa materialnego w postaci art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

Dalej skarżący zarzuca naruszenie przepisu § 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu poprzez zastosowanie w niniejszej sprawie § 6 pkt 3 i 5 rozporządzenia zamiast § 11 ust. 2 rozporządzenia. Dodaje, że błędne było pozostawienie bez rozpoznania zarzutów wnioskodawcy co do uchybień pozwanej w postępowaniu administracyjnym, bowiem to wyklucza poddanie jakiegokolwiek kontroli decyzji ZUS .

Pełnomocnik wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie odwołania i o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie - w wypadku nieuwzględnienia apelacji - o zmianę wyroku w punkcie II i ustalenie kosztów zastępstwa procesowego zgodnie z § 11 ust. 2 rozporządzenia.

Dalej podnosił, że w wyniku prac zainteresowanej powstawał rezultat w postaci konkretnych przedmiotów materialnych, które następnie sprzedawano. Były to złączki elektryczne. Rezultat ten dawał się weryfikować. Wykonawca ponosił ryzyko, że rezultat nie zostanie osiągnięty. Obojętne jest to, że czynności zmierzające do wykonania złązek były proste. Sąd błędnie zatem ustalił, że na etapie konstruowania umów strony nie zindywidualizowały ich przedmiotu. Ponadto zamawiający poddawał kontroli na istnienie wad jedynie rezultat pracy zainteresowanych, a nie sprawdzał ich w toku wykonywania pracy. Forma współpracy, którą strony wybrały, okazał się dla nich korzystniejsza z punktu widzenia obciążeń składkowych, więc nie można przyjąć, że nastąpiło tu obejście prawa. Nie ma takiej zasady prawnej, która nakazywałaby regulować stronnym łączące ich stosunku prawne w sposób najbardziej korzystany dla fiskusa. W świetle powyższego płatnik stanął na stanowisku, że zainteresowani nie powinni być objęci obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi, gdyż wykonywali umowy o dzieło, a nie umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Sąd pierwszej instancji zgromadził w sprawie wystarczający materiał dowodowy do oceny rodzaju łączącej spółkę z zainteresowanymi umowy, co jest przedmiotem sporu. Ocena materiału dowodowego przez Sąd Okręgowy nie narusza granic zastrzeżonych dla swobodnej oceny materiału dowodowego (art. 233 § 1 k.p.c.). Wbrew zarzutom podnoszonym w apelacji, Sąd pierwszej instancji wydał trafne rozstrzygnięcie, znajdujące uzasadnienie w całokształcie sprawy oraz treści obowiązujących przepisów.

W pierwszej kolejności trzeba wskazać, że jakkolwiek przepis art. 353¹ kodeksu cywilnego wyraża zasadę swobody umów, zgodnie z którą podmiotom prawnym przyznaje się możliwości zawierania i kształtowania treści umów, tak musi się to odbywać w granicach zakreślonych przez prawo, naturę (właściwość) stosunku prawnego oraz zasady współzycia społecznego. W tym zakresie wnioskodawca usiłował w toku procesu manifestować własny interes w wyborze rodzaju umowy jako umowy o dzieło. Wnioskodawca jednak nie wykazał, jaki to miałby być inny interes poza czysto finansowym, przy tak masowej i licznej produkcji owych „złązek”, a odnosząc się w apelacji krytycznie do wyboru, w jego ocenie uwarunkowanej interesem fiskusa, jak to określa, traci całkowicie z pola widzenia powołaną treść art. 353¹ kodeksu cywilnego i wyrażone w tym przepisie jednoznaczne kryteria ograniczające swobodę umów. Nadto uszło uwagi wnioskodawcy, że ocena sądu nie odpowiadająca jego subiektywnemu interesowi procesowemu, nie jest dowolna, a opiera się na konkretnej, obiektywnej ocenie zebranego materiału dowodowego.

Zgodnie z treścią przepisu art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Natomiast w myśl przepisu art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego o zlecenie, przy czym do pokrewnych do zlecenia umów o świadczenie usług (art. 750 k.c.) stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Wskazane przepisy wskazują na definicję stosunku zlecenia, czy też umowy o dzieło.

Dokonując porównania wskazanych regulacji prawnych dotyczących obu rodzajów umów wskazać należy, że obie umowy mogą być zaliczone do umów o świadczenie usług w szerokim znaczeniu. Jednakże kontrakty te różnią się w zakresie podstawowych elementów konstytutywnych stanowiących o istocie umowy. Podstawą cechą umowy o dzieło jest ustalenie, że umowa ta należy do umów rezultatu, tzn. że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – dzieła, które może mieć postać zarówno materialną jak i niematerialną. Jak zostało wykazać powyżej istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu, który może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną. Rezultaty niematerialne mogą być „ucieleśnione” w przedmiocie materialnym (rzeczy), jednakże mogą też nie mieć takiego materialnego ucieleśnienia. Natomiast istota umowy zlecenia zasadza się w ustaleniu, że jest to umowa

starannego działania. Oznacza to, że do oceny wykonania umowy konieczne jest nie osiągnięcie określonego rezultatu, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku. Tym samym w przypadku umowy zlecenia ocenie podlega nie konkretnie osiągnięty cel, ale czynności zmierzające do jego osiągnięcia oraz staranność ich wykonania.

Kolejnym z kryteriów rozróżnienia umowy o dzieło od umowy zlecenia jest też kryterium podmiotowe. Przyjmujący zamówienie (w przypadku umowy o dzieło) wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe, tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje. W przypadku umowy zlecenia cechy osobowe zleceniobiorcy nie są tak istotne. Prowadzi to wniosku, że w przypadku umowy zlecenia osobiste wykonanie zamówienia nie ma tak istotnego znaczenia jak w przypadku umowy o dzieło.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, że prawidłowo uznał Sąd Okręgowy we Wrocławiu, że zainteresowaną i spółkę łączyły umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, a tym samym, że zasadnie organ rentowy stwierdził obowiązek podlegania przez zainteresowaną ubezpieczeniom społecznym opisanym w zaskarżonych decyzjach.

Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że w umowach łączących strony, pomimo nazwania ich umowami o dzieło, nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, czego zdaje się skarżący nie zauważać przy konstrukcji zarzutów apelacyjnych i bezkrytycznie polemizując z niewadliwymi ustaleniami sądu pierwszej instancji. W przedmiotowych mnogich umowach nawet nie określono rodzajowo ich przedmiotu posługując się tylko nic nie mówiącym określeniem „artykuły”, które miało być rozwinięte w załącznikach, których skarżący nie przedstawił, a jedynie z zeznań świadków i zainteresowanej wynika, że wykonywała złączki. Już taka konstrukcja umowy nazwanej umową o dzieło, ilość tych artykułów, czy też każdy element sam w sobie stanowi już dzieło. Prace zainteresowanej polegały na powtarzalnych, prostych, machinalnych czynnościach polegających na łączeniu plastikowych elementów, przy użyciu dostarczonej prostej maszyny lub ręcznie. Wyboru dla wykonawcy, nadto prace te były proste, materiały i gotowe elementy wydawano hurtowo.

Istotne jest, że te powtarzalne czynności odpowiadały przedmiotowi działalności spółki i były dalej wykorzystywane. Te proste prace fizyczne o wybitnie powtarzalnym i monotonnym charakterze nie wymagały żadnych indywidualnych, jednostkowych kryteriów doboru, czy umiejętności po stronie wykonawcy, jak również nie powstawał żaden rezultat o cechach indywidualnych, niepowtarzalnych, który mógłby być utożsamiany z przedmiotem dzieła. Aktywność zainteresowanej była wręcz wyznaczana przez wnioskodawcę ilością wydanego materiału i czasem w którym złączki miały być wykonane nawet nie sprawdzano efektów, odsyłano następczo do poprawy i nie płacono za źle wykonane elementy. Przy wykonywaniu zawartych umów aktywność zainteresowanej miała ograniczać się wyłącznie i wybitnie do starannego działania według ustalonych standardów, które to czynności w swojej mnogości i powtarzalności składały się na określona doraźnie ilość. Sama ilość rzeczy określonego rodzaju, nie stanowi sama w sobie indywidualnego rezultatu, który miałby stanowić o pożądanym rodzaju umowy o dzieło. Nie sposób przypisać takim czynnościom mechanicznego łączenia elementów również indywidualnego charakteru przetworzenia czy przerobienia rzeczy. Owe artykuły były tylko dostosowywane do wymaganych typowych standardów do dalszego zastosowania w produkcji czy handlu. Przy każdym elemencie zainteresowana wykonywała te same machinalne, powtarzalne, proste czynności fizyczne.

Wymagano od niej starannego wykonania czynności, w związku z czym sprawdzano oddaną pracę. Zakres tych czynności prowadzi wyłącznie do oceny w kierunku usługi, a nie, jak wywodzi skarżąca, umowy o dzieło. Określony w spornych umowach rezultat nie może być uznany za dzieło w rozumieniu umowy o dzieło, albowiem nie sposób uznać go za konkretny, indywidualnie oznaczony rezultat, który zamawiający chce osiągnąć. W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia. Opisane wyżej czynności nie prowadziły do powstania żadnego materialnego rezultatu. Nie można również wskazać indywidualnego charakteru takiego rzekomego dzieła. Ponadto czynności wykonywane przez zainteresowaną nie wymagały od nich posiadania specyficznych cech, czy umiejętności. Sama terminologia, jaką posługiwała się skarżąca spółka w spornej umowie jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Nazwa umowy nie przesądza o jej

rodzaju. Jeśli bowiem nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą treść umowy, jak również charakter wykonywanych czynności, zgodnie z powołanym wyżej art. 353¹ kc. Po przeanalizowaniu treści umów oraz zeznań zainteresowanej ma żadnych wątpliwości, że strony łączyły umowy o wykonywanie usług zbliżone do zlecenia. A zatem samo dosłowne brzmienie umowy nie wskazuje na jej charakter prawny, dopiero treść kontraktu i sposób jego faktycznego wykonywania pozwala go odpowiednio zakwalifikować. Podkreślenia wymaga okoliczność, że nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu wybitnie charakteru umowy jako umowy o dzieło, nie są elementami decydującymi samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Frazeologia, jak i zarzuty apelacji naprowadzające na elementy uniwersalne umowy o dzieło w oderwaniu od okoliczności i czynności faktycznych wykonywanych przez zainteresowaną, zdaniem Sądu Apelacyjnego, miały służyć wyłącznie podbudowaniu koncepcji umowy o dzieło. Podobnie mnogie zarzuty procesowe dotyczące ustaleń Sądu traktowane i eksponowane wybiórczo, nie podważają, zdaniem Sądu Apelacyjnego, trafnej oceny zebranego materiału dowodowego. Sposób wypłaty wynagrodzenia następczo po wykonaniu umowy, nie decyduje w świetle powyższego samodzielnie, w oderwaniu od pozostałych treści o wykonaniu dzieła.

Sąd Okręgowy sporządził wnikliwe uzasadnienie wyroku, wskazując w jego treści dowody na podstawie których oparł swoje trafne ustalenia, a na ich podstawie dokonał ze wszech miar logiczną i racjonalną ocenę prawną, właściwie stosując powołane przepisy. W tych okolicznościach podniesione kazuistyczne zarzuty w apelacji jawią się jako wybitnie polemiczne i zasługują na uwzględnienie, ani tym bardziej nie podważają trafności rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego, a podniesione zostały, zdaniem Sądu Apelacyjnego, w oderwaniu od rzeczywistego charakteru i rodzaju czynności wykonywanych przez zainteresowaną.

Trafne jest stanowisko Sądu Okręgowego co do podniesionych w toku procesu zarzutów odnośnie naruszenia procedury administracyjnej w ocenie wnioskodawcy, przez organ rentowy. Uszło uwadze skarżącego, że sąd powszechny ocenia merytorycznie decyzję i czyni własne ustalenia, nie będąc związanym ustaleniami organu rentowego. Cały proces podporządkowany jest kontroli merytorycznej zaskarżonych decyzji, bezzasadne jest więc twierdzenie skarżącego o dowolności i braku kontroli co do decyzji ZUS.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny uznał, że zgodnym celem stron umów zawartych przez strony było obejście prawa w celu uniknięcia obowiązku opłacenia składek na ubezpieczenia społeczne, jak przyjął to Sąd Okręgowy. Podniesione w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego są całkowicie chybione, jako uwarunkowane jedynie interesem procesowym strony, któremu bezkrytycznie skarżąca podporządkowała cechy umowy o dzieło. Konsekwencją zawarcia przez strony umów o świadczenie usług był obowiązek skarżącego zgłoszenia zainteresowanych i opłacania składek na: ubezpieczenia społeczne na podstawie art. 6 ust. 1 pkt.4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. 2015.121 j.t.); oraz zgodnie z art. 20 ust. 1 powołanej ustawy w zakresie ubezpieczenia wypadkowego.

Przedmiotem zaskarżonej decyzji w sprawie było stwierdzenie podlegania ubezpieczeniom społecznym zainteresowanej jako wykonującej umowy zlecenia z określeniem podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne. W związku z tym, kiedy niewątpliwie mamy do czynienia ze sprawą z zakresu ubezpieczeń społecznych, ale jednocześnie, wbrew twierdzeniom skarżącego, nie chodzi o prawo do świadczenia pieniężnego z ubezpieczenia społecznego i zaopatrzenia emerytalnego, o którym mowa w § 11 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r., podstawą ustalenia stawki minimalnej za czynności radcy prawnego jest § 6, gdzie wynagrodzenie pełnomocnika organu rentowego za udział w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji jest uzależnione od wartości przedmiotu sporu. Podleganie ubezpieczeniom społecznym jest prawem majątkowym, a wartość przedmiotu zaskarżenia określa wartość składek na te ubezpieczenia.

W konsekwencji w sprawie prawidłowo Sąd Okręgowy zastosował odpowiednio do wartości przedmiotu sporu § 6 pkt 3 i 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, a nie § 11 ust. 2. Powyższą ocenę prawną w zakresie orzekania co do kosztów zastępstwa procesowego w

sprawach o podleganie ubezpieczeniom społecznym zaaprobował Sąd Najwyższy w Uchwale 7 Sędziów z dnia 20 lipca 2016 r. sygn. III UZP 2/16, której to uchwale Sąd Najwyższy nadał moc zasady prawnej. W powołanej uchwale Sąd Najwyższy jednoznacznie wskazał, że w sprawach o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku ubezpieczenia społecznego lub jego zakresu (o objęcie obowiązkiem ubezpieczenia społecznego; o podleganie ubezpieczeniom społecznym) wynagrodzenie reprezentującego stronę radcy prawnego, ustala się biorąc za podstawę zasądzenie opłaty z tytułu zastępstwa prawnego stawki określone w § 6 w/w rozporządzenia.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny oddalił apelację wnioskodawcy jako niezasadną na podstawie art. 385 kpc.

SSA Monika Kiwiorska-Pajak SSA Maria Pietkun SSA Jarosław Błaszczak

R.S.